MECHANICZNA

Anthony Burgess

Teatr im. Stefana Jaracza

POMARAŃCZA

Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi

Dyrektor Naczelny i Artystyczny

BOGDAN HUSSAKOWSKI

Zastępcy dyrektora

WIKTOR HERZIG

SABINA NOWICKA

Kierownik literacki

PIOTR MITZNER

Kierownik muzyczny

PIOTR HERTEL

ZE ZBIORÓW
Działu Dokumentacji ZG ZASP

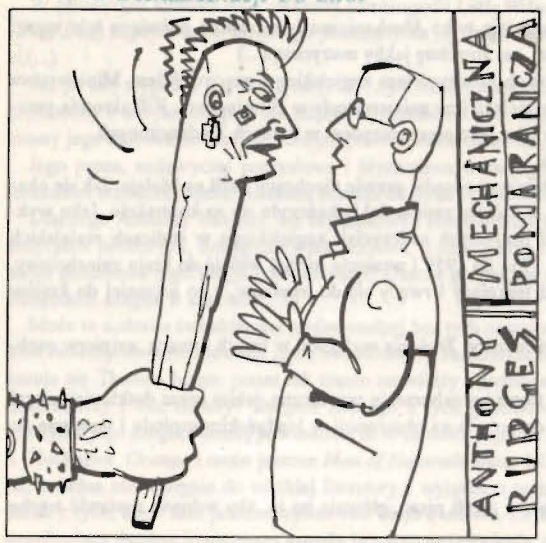

Dzieje się to w przyszłości nieokreślonej i w mieście też nie całkiem określonym. Tylko nieliczne realia wskazują, może niechcący, że to Anglia i poniekąd Londyn. Więc jakby *science fiction* w tej specyficznej i nadzwyczaj ważkiej odmianie zwanej dystopia: na krytyce politycznej i społecznej zbudowany, posępny, do katastrofizmu skłonny rodzaj utopii. (...)

Jednak niedaleka to przyszłość i pod niektórymi względami łatwo kojarząca się z dniem dzisiejszym.

W szybkim upływie czasu niejeden szczegół już dziś sprawia wrażenie wczorajsze. Jak tu sobie wyobrazić, że młody i z pewnością nie archaiczny meloman słucha muzyki z płyt, a nie z kaset i tym bardziej nie z dysków czy płyt kompaktowych? Że pisarz używa klekocącej maszyny zamiast elektrycznej lub komputera? Wystarczy moment i już realia rzeczywiste przeskoczyły futurologię w sprawach jak najbardziej powszednich! Obawiam się jednak, że wiele zachowa tu aktualność długo po tym, jak technika życia codziennego napłodzi nam dziesięć i sto razy więcej pozornych, nie dających się dziś przewidzieć anachronizmów.

Wszystko to maleje przy świeżych, raz wreszcie nie przygnębiających niespodziankach w życiu politycznym.

Ale czy podobnie straci na aktualności problematyka, z której poczęła się *Mechaniczna pomarańcza*?

Nic na to nie wskazuje.

Nasuwa się raczej odwrotna refleksja: oby ten niby-Londyn, z nazwy nie wymieniony, wkrótce nie odcisnął się zbyt wyraźnie na niby-Moskwie i niby-Pernambuco.

Anthony Burgess Nazywa się właściwie John Anthony Burgess Wilson. Urodził się 25 lutego 1917 w Manchesterze. Jego dzieciństwo było tragicznie przyziemne: ojciec pił i przygrywał na pianinie po kinach i knajpach. Raz wróciwszy po nocy zastał dziecko ledwie dychające w zimnym mieszkaniu przy zwłokach siostry i matki, zmarłych na szalejącą wówczas grypę hiszpankę. Później ożenił się z oberżystką. Z takich dołów i frustracji wyrastał w pół irlandzkim katolicyzmie młody John Wilson. Zaraz po ukończeniu, też w Manchesterze, studiów anglistycznych i po jadowicie opisanych absurdach obozu rekruckiego dostał się do wojskowych służb rozrywkowych i edukacyjnych: tak odsłużył do 1946 pięć lat, przeważnie na Gibraltarze. Napisał o tym swoją pierwszą powieść *A Vision of Battlements* (1965, *Zębate mury*), której wydanie opóźnił o 16 lat. Szykował się bowiem raczej do kariery muzycznej. Do dzisiaj gra, zwłaszcza jazz, na fortepianie i skomponował nawet niecałe trzy symfonie i dużo mniejszych utworów.

Stwierdza prowokacyjnie, że woli być uważany za muzyka piszącego powieści niż na odwrót.

Toteż wśród jego dzieł literackich nie tylko *Mechaniczna pomarańcza* poświęca tyle uwagi muzyce i jej przeżywaniu, co więcej, ma strukturę jakby muzyczną.(...)

Był w różnych okresach i szkołach nauczycielem angielskiego, pracownikiem Ministerstwa Oświaty i wykładowcą literatury angielskiej na uniwersytecie w Birmingham. Kilkakrotnie przebywał też jako profesor wizytujący i raz jako pisarz rezydent w Stanach Zjednoczonych.

Ale to już w późniejszych latach.

Na razie, szukając jakiejś dogodniejszej posady, prawie niechcący trafił na Malaje. Jak się okazało, po pijanemu napisał podanie, o którym zapomniał i skończyło się na kontrakcie. Jako wykładowca języka i literatury szkolił przyszłych nauczycieli angielskiego w stolicach malajskich sułtanatów.(...) Trwało to od roku 1954 do 1959 i wreszcie musiał wrócić do kraju zniechęcony, rozpity i chory, jednak zawsze już tęskniący i rwący się do tropików, a co najmniej do krajów śródziemnomorskich.

I stąd wziął się jego debiut powieściowy: *Trylogia malajska* w trzech tomach, najpierw osobnych.

(...) Zaraz po swym powrocie z tropików zaburzenia psychiczne, jakim coraz dotkliwiej zaczął ulegać Burgess, doprowadziły go do pobytu na obserwacji w londyńskim szpitalu i wreszcie do diagnozy: rak mózgu.

Dano mu pół roku życia.

W tej sytuacji ostatecznej zaczął na gwałt pisać, głównie po to, aby wdowie zostawić trochę pieniędzy.(...)

Jednak to nie Anthony Burgess wtedy umarł, lecz jego żona w pijackim rozkładzie umysłowym i fizycznym. A wlokło się to w coraz gorszej udręce i obrzydliwości jeszcze do 1968 roku.

Zaraz po jej śmierci zawarł drugie, szczęśliwe i trwałe małżeństwo z włoską hrabianką; dużo młodsza od niego Liliana Macellari wniosła w ten układ również swe kompetencje zawodowe jako lingwistka. Odtąd i twórczość Burgessa, nie tracąc na ostrości, wyklarowała się intelektualnie.

Burgess kocha się w językach i uczenie się obcych należy do jego namiętności. Płynnie mówi sześcioma. Nie dość, że opanował malajski i wiele innych, ale nawet zaprojektował języki prehistoryczne do filmu *Walka o ogień*. Ogłaszał też prace językoznawcze.(...)

Prawdziwą i światową karierę zrobiła *A Clockwork Orange* (1962, *Mechaniczna pomarańcza*).(...)

W późniejszych i ostatnich książkach Burgessa znać coraz większy rozrzut i jakby gorączkowe dążenie do wielkiej skali, jakoś tam analogiczne do wcześniejszego o ćwierćwiecze szykowania się na śmierć od raka mózgu. Napisał więc lub uzbierał sporo książek zwłaszcza erudycyjnych i beletrystyki o wielu wątkach, jakby gromadził, szlifował i układał w całość projekty i zasoby całego życia.

Wśród nich wiele dotyczących muzyki.

A przede wszystkim swoje bodaj czy nie drugie arcydzieło *Man of Nazareth* (1979, *Człowiek z Nazaretu*) to własny i nadzwyczaj przemyślny żywot Jezusa.(...)

Niepotrzebnie zdublował tło i po części temat w historycznej powieści The *Kingdom of the Wicked* (1985, *Królestwo złych*) o rzymskiej Palestynie tych czasów.(..:)

Furorę zrobiło jego rozmiarami ogromne i zajadle reklamowane powieścidło *Earthly Powers* (1980, *Ziemskie potęgi*).(...)

Dalej podsumował swą publicystykę, której dla zarobku i z temperamentu zwykł poświęcać wiele czasu i wysiłku.

Jest to ogromny wybór artykułów i zwłaszcza recenzji, w tym z wielu słowników, zatytułowany *Homage to Qwert Yuiop* (1986, *W hołdzie dla Qwert Yuiop*).(...)

W pierwszym tomisku swej ciekawej autobiografii *Little Wilson and Big God* (1987, *Mały Wilson i duży Bóg*) zapowiedział, że nastąpi jeszcze tylko jej druga część i to będzie koniec jego twórczości.(...)

Już po niej wypuścił *Any Old Iron* (1989, *Byle stare żelastwo*)...

(...)Choćby i nic już Burgess nie zdążył wystrzelić ze swej eksplozywnej maszynerii twórczej, ogromny jego dorobek można już z dużym prawdopodobieństwem podsumować.(...)

Jego proza, nadzwyczaj pomysłowa i błyskotliwa w szczegółach, bez końca przeobrażająca się formalnie, wzbudza jednak mieszane uczucia od irytacji po niedosyt.(...)

Dlaczego Anthony Burgess, tak błyskotliwy i fantastycznie pomysłowy w swych nieustannych erupcjach twórczych, inteligentny jak brzytwa, mistrz języka i literackiego rzemiosła, jednak nie może przełamać tego kręgu ambiwalencji? Otacza go podziw i respekt. Bez wyjątku. I tak samo wszystkim czegoś w nim brak.(...)

Może to nadmiar świadomości profesjonalnej bez tych szczelin, którymi by wtargnął instynkt i żywioł twórczy nie kontrolowany przez świadomość? Ta demoniczna siła, co sprawia, że geniuszem okazuje się Thomas Mann: pisarz tak często rozwlekły i pretensjonalny, bez gustu, obskurant i snob, niedouczony i bez matury? Burgess żadnego z tych grzechów nie popełni. Mimo to wolno już u schyłku jego drogi twórczej powiedzieć, że w dorobku jego nie ma i nie będzie powieści lepszej niż *A Clockwork Orange* i może jeszcze *Man of Nazareth*; może kilka innych nie okaże się efemerydami; a żadna nie wtargnie do wielkiej literatury z wyjątkiem tych co najwyżej dwóch, ale na pewno żadna z tych, które sam przeznaczył na swe *chefs-d'oeuvre*. Czyżby jednak okaleczył Burgessa zbyt sterylizujący dystans ironicznego umysłu bez tego światłocienia, tej niepewności, co nie tylko zmiękcza ostrość konturów, lecz i zapewnia synaptyczne przejścia do struktur bardziej wieloznacznych?

Nie dotyczy to jego eseistyki.

Ta odcina się liczbą 20 książek na tle 30 powieści. W różnych kontekstach o większości już napomknąłem. Ale wartość jej, na ogół erudycyjna raczej niż głębsza, bywa nierówna i nie układa się w jakiś specyficznie ważny i odrębny sposób widzenia świata.

Nie stereotyp więc i nie reklama prowadzą ten przegląd z powrotem w kierunku *A Clockwork Orange*.

Sam tytuł *A Clockwork Orange*, chociaż tyle razy wspominany w tekście, wymaga dodatkowych objaśnień.

Również i dlatego, że z wydań najczęściej spotykanych wypada wraz z ostatnim rozdziałem najdobitniejsza z autorskich wykładni tytułu. Wystarczy ją przeczytać lub umieć po angielsku, lub jedno i drugie! aby wiedzieć, że tłumaczy się to: nakręcana pomarańcza. U nas jakiś ignorant wymyślił tę „mechaniczną" i na razie tak musi zostać. Pogodziłem się z tym głównie z przyczyn handlowych, ale w przyszłości każę zmienić tytuł we wszystkich wydaniach na poprawny.(...)

Hasło tytułowe Burgess usłyszał w 1945 roku z ust 80-letniego cockneya mówiącego, że ktoś jest „lewy jak nakręcana pomarańcza". Bo człowiek jak ona organicznie wyrosły, kruchy i miękki, ma też żywy kolor i słodycz: a nakręcać go (czyli manipulować)to zamieniać w coś mechanicznego.

A Clockwork Orange nie napisana jest zwykłą angielszczyzną.

Burgess stworzył dla tej powieści osobny język, całkiem jak dla jaskiniowców w późniejszej *Walce o ogień*. Zestawienie to ma sens nie tylko w aspekcie językowym: w świecie Burgessa troglodyta wcale nie wymarł i zajmuje poczesne miejsce, panosząc się od prehistorii aż do futurologii(...)

Na efemeryczny język młodych zwyrodnialców w *A Clockwork Orange* składają się zwłaszcza elementy gwar młodzieżowych i przestępczych, ubarwione niekiedy zgrywą na styl po ignorancku niby to biblijny, a przede wszystkim mnóstwo zapożyczeń głównie rosyjskich. Języka tego angielski czytelnik z początku w znacznej mierze też nie rozumie.

Jaka przyświecała temu intencja?

Najpierw utrudnianie czytelnikowi odbioru, żeby podkreślić obcość i niezrozumiałość formacji kulturowej, społecznej i historycznej, jak również odwrócić uwagę od dziejących się okropności przez jej częściowe zaprzątnięcie trudnościami języka. A sukcesywne przyswajanie go sobie i coraz dokładniejsze rozumienie ma stopniowo redukować tę obcość, wytwarzać w miejsce abominacji coś na kształt empatii w stosunku do Alexa oraz instynktownego odczuwania formujących go wpływów.

Dla przekładu polskiego stworzyłem własny język.(...)

Leksyka jego, w znacznej mierze uporządkowana w słowniczku mówi sama za siebie. Naturalnie ona się najbardziej rzuca w oczy. Mimo to nie jest najważniejsza.

A co jest?

Przede wszystkim składnia. Jej struktura ogólna i zespół szczegółowych konstrukcji są przecież decydujące w każdym języku.(...) Nie tyle w użyciu słów ile w ich łączeniu kryje się istota określonego języka, jego mistrzostwo, banał i przeciętność lub nieudolność.(...)

Następnie rekcja oraz idiomatyka (wprawdzie nieodłączne: rekcja od składni, idiomatyka od leksyki) najdobitniej konkretyzują to, co dzieje się w języku na szczeblu pojedyńczych zdań, wyrażeń i połączeń wyrazowych.

Wreszcie semantyka z pragmatyką językową, słowotwórstwo i funkcjonalne zróżnicowanie języka według dialektów i stylów należą do tych elementów, którymi najtrudniej operować; które decydują o literackiej formie dzieła nawet i wówczas, gdy słownictwo jego prawie niczym się nie wyróżnia.

Oto na czym koncentruje się moja uwaga w tłumaczeniu *Mechanicznej pomarańczy*.

Więc o słownictwie nie ma co rozprawiać. Że odrębność jego prowokuje na pierwszy rzut oka? Dobrze: prócz ewidentnych rusycyzmów sięgam też po zapożyczenia ze środowiskowych gwar lub żargonów i wprowadzam obfitość naśladujących je neologizmów i neosemantyzmów: to znaczy innowacji słowotwórczych i znaczeniowych. Trochę zapożyczeń pochodzi z innych języków, przede wszystkim z angielskiego i niemieckiego, tu i ówdzie czeskie, żydowskie lub ukraińskie.(...)

Moja składnia w *Mechanicznej pomarańczy* wersji R pokazuje głównie strukturę języka mówionego, już silnie zrusyfikowaną, choć niekonsekwentnie, bo na etapie współistnienia i walki manifestowanej.(...)

Ta fikcja językowa nie jest aż tak fikcyjna. Jej model i wariant futurologiczny mają wysoki stopień prawdopodobieństwa.

Aż do szczegółów włącznie.

Zmierza to ku drażliwemu pytaniu, które z pewnością sto razy będzie mi zadane: czy ja popieram taką ewolucję polszczyzny? czy mój przekład ma ją lansować? czy nie obawiam się, że taki będzie jego praktyczny efekt?

Nie ten wywołuje chorobę, kto ją wykrył. Nie ma, jak wiadomo, skuteczniejszej metody na szerzenie chorób wenerycznych niż krycie się z nimi lub udawanie, że ich nie ma. Jeszcze się nie ukazał mój przekład, a już mi zwracano uwagę (przy lekturze jego przeróbek i fragmentów), ze to nie fikcja: bo tak się już mówi! choć u mnie większość tej mowy wynikła nie z podsłuchiwania i zapisu, tylko z dobrej znajomości polszczyzny i że wiem, co i jak się w jej wnętrznościach porusza. Nie jest mi sympatyczniejsza ta polszczyzna niż ten bydlaczek Alex! i jako tłumacz nie bardziej utożsamiam się z tym językiem niż z postacią Alexa. Mam nadzieję, że wydobycie ich obu na bezlitosne światło przyczyni się do tego, aby zmniejszyć oba te zagrożenia.

Robert Stiller

Kilka spężyn z nakręcanej pomarańczy (fragmenty)
w: Anthony Burgess *Mechaniczna pomarańcza*, WEMA, Warszawa 1991.

Słowniczek

nie obejmuje tych neologizmów, które są łatwo zrozumiałe przez kontekst i brzmienie, a z istniejącego żargonu zawiera tylko słowa mniej znane.

abratno: z powrotem
adzinoko: samotnie, adzinok: jedyny, niepowtarzalny
akoszko: okno
apiać: znów
aut: (1)załatwiony (2)wyłączony (3)na zewnątrz
balszoj: wielki, na balszoj: na sto dwa
bałach: gadanina
bałaknąć: powiedzieć
barachło: rzecz, rupiecie
bas: autobus
baszka: głowa
bezumny: głupi
biblo: biblioteka
biżut: klejnot
blut: krew
bogusław: duchowny, kaznodzieja
bogusławski: kapłański
bojek: chłopak
bombatomba: bomba atomowa itp.
bonziak: ważny urzędnik
borba: walka
bubeł w kubeł: przymknąć się
bu hu hu: płacz
bukwa: litera
bumaga: papier
bych: (1)osiłek (2)wykidajło
bystro: prędko
bywalnia: living room
bzdręga: pstrąg
cepki: łańcuch zwłaszcza od roweru
chamajda: agresywny i wielki cham
charoszy: dobry
chleborak: nieborak z trudem zarabiający na chleb
chlipadło: język
chojak: prącie
chować się: zachowywać się
chryczka: starucha
chryk: starzec
chuć: ochota
chudoszczawy: chudy
chujnia: ohyda, bzdura, klapa
chwalbisz: (1)samochwał (2)chwalca
ciurmak: strażnik więzienny
cyjniak: policjant
cykacz: serce
cyrkuł: komisariat
czajna: herbaciarnia
czasik: godzinka
czasowy: strażnik
czaszka: (1)głowa (2)filiżanka
czepucha: głupstwo
członio: facet
czudacki: dziwaczny
czustwo: uczucie

da: tak
dacza: willa
dalsze: dalej
damoj: do domu
dawaj!: jazda, nuże
daże: nawet
dezynfekalia: śmierdzące środki dezynfekcyjne
dmuchawa: prącie
dobawiać: dodawać
dobawka: dodatek
dogitarzyć: uderzyć
dokazać: udowodnić
dokład: odczyt
dosadzać: dokuczać, drażnić
doskakiewicz: ktoś próbujący wskoczyć na nie swoje miejsce
dowierzać: wierzyć
drenkrom: jakiś narkotyk
drewniak: starzec, dorosły
drug, drużek, drużoczek: przyjaciel
drużeski: przyjacielski
drużka: przyjaciółka
drzym: sen, marzenie senne
durak: dureń
dwadzieścia w jedno: zapewne tyle co palców u rąk i nóg bijącego i kopiącego
dycholatka: dziewczynka 10-letnia
dyndałki: migdałki, języczek itp.

dyżurka: (1)kancelaria (2)gabinet
dziab: zastrzyk
dziarmaga: zbir itd.
dziengi: pieniądze
dziobać się: spółkować
dziobka: dziewczyna
dzionyszek: dzionek
dziula, dziulka,dziuszka: dziewczyna
dżem ehem: dżem

ef: ojciec
em: matka
encyklo: leksykon itp.

facio, fićko, fićku: tatuś
fafle: coś obwisłego, wargi, uszy itp.
faty: ojciec
fekał: ekskrementy
fer: uczciwie
fertyk: (1)gotów (2)orgazm
fifka: dziewczyna
filantro: jałmużna itd.
frojda, frajda: radość, uciecha
fryzjerka: uczesanie

gablo: samochód osobowy
giczka: nóżka
git galant: świetnie, w porządku
gliniarczyk: młody policjant
gliniarstwo: policja
glinowóz: samochód policyjny
głaz: oko
głotnąć: łyknąć
gnojnia: (1)więzienie (2)gnojówka
God Gospod: Bóg
golec: jednostka monetarna
gołoguzy: nagi
grabnąć: chwycić
gramopłyta: płyta gramofonowa
gromadny: ogromny
gromki: głośny
gruda: bryła
grudki: piersi
grudź: pierś

halsztuk: krawat
hapnąć się: zdarzyć się
hojdy bojdy: bzdury

horror szoł: strasznie świetne

identiko: taki sam
idiocki: głupi
igruszka: zabawka
inostraniec: cudzoziemiec
inostranny: cudzoziemski
izbuszka: pokoik
izbytek, do izbytku: w nadmiarze

jajczyć: jeść jajko
japsko: usta
jechidny: złośliwy, jadowity, przewrotny
jubka: sukienka

kaczkać się: chybotać się idąc jak kaczka
kafe: kawiarnia
kafle: zęby
kak raz budź to: całkiem jakby
kakoj: co za, jaki
kaloty: spodnie
kapłon: duchowny, kapłan, kapelan
karabkać się: gramolić się
karauł: (1)straż (2)komisariat
karman: kieszeń
kartoszka: ziemniak
karypel: mały kurdupel
kasabubu: pieniądze
kazionny: państwowy
kicior: wielki kot, z kiciorem: jak się patrzy
kidać: rzucać
kitel: okładka, koperta, płaszcz itp.
klejaszczy: lepki
kluf: dziub, nos
kniga: książka
kochajmysie: ckliwe frazesy
komnata: pokój
knopka: guzik, gałka itp.
kocur: erotycznie nastawiony chłopak lub śpiewak
kojka: łóżko
kornflek: płatki zbożowe
koszka: kot
krasiwy: piękny
krasny: (1)czerwony (2)piękny
kroszka: odrobina
krugom: (1)ciągle (2)w kółko
kucza: kupa

kulkowiec: pióro kulkowe
kurwator: kurator
kurza kasza: drobiazg nie wart zachodu
kusoczek: kawałek
kuwszyn: dzbanek
kwacz: brednia, gadanie

lib lib: czulić się itp.
lift: winda
limonek: cytrusowy owoc podobny do małej cytrynki
loch: dziura
lód: brylanty
luknąć: spojrzeć

ładno, nu ładno:no dobrze
łuczsze: lepiej
łyskacz: whisky

macica, maciocha: matka
maćka, maćku: mamusia
majka: podkoszulek
malczyk: chłopiec
malejszy: najmniejszy
małczanie: milczenie
małysz: chłopak
maraset: narkotyk
maty: matka
międzynoże: pachwina itp.
mięsochłap: podłe mięso w formie ochłapów
mili: policja
mizglić: jękliwie skomleć i mazać się
młyn: więzienie
mogutny: potężny
mołocznia: bar mleczny
monaliza: pieniądze
mózgłowie: głowa jako siedziba mózgu
mózgolić: mozolnie lub usilnie myśleć
mudak: facet
murchły: zmurszały
mużycki: męski
mużyk: mężczyzna

nakłonić się: nachylić się
nasilno: gwałtem
nastojaszczy: (1)prawdziwy (2)niniejszy
po nastojaszczy: rzeczywiście
nastole: nastolatki

nastolowaty, nastolski: w stylu nastolatków
nastrojenie: nastrój
natyrlik: oczywiście, naturalnie
nawierno: pewnie
ni pry czom: nic nie ma do rzeczy
niczewo: nic
niecharoszy-niecharosz: niedobry
nielzia: nie wolno
niełowki: niezgrabny
niemnożko: trochę
nieożydno: niespodziewanie
niepłocho: nieźle
nieprzerywno: nieustannie
niesoba: ktoś nie będący sobą lub nieistniejący
niet: nie ma
niewynosimo: nie do wytrzymania
nikagda: nigdy
nikudyszny: do niczego nie zdatny
niz, w niz: w dół
nużno: trzeba

obezjajec: eunuch
obradować się: ucieszyć się
obszczać się: obcować
obszczerzać się: pokazywać zęby w uśmiechu
ochotno: chętnie
oczeń: bardzo
oczewidno: oczywiste
oczki: okulary
oderżnięty: modnie wystrojony
odkazać: (1)odpowiedzieć (2)odmówić
odkluczyć: (1)otworzyć z klucza (2)odłączyć
odkluk: otwierać z klucza
odkrywać: otwierać
odliczny: świetny
odmigać: gestami skłonić do oddalenia się
ojczyk: ojciec
okraina: skraj, przedmieście
oskorbić: obrazić, dotknąć
ostrzak: ktoś ostry z charakteru i zachowania

pabieda: zwycięstwo
padbor: wybór, zestaw, na padbor: wyborowy
podchadziaszczy: odpowiedni
pagadi: poczekaj
paj: pasztecik, zapiekanka itp.
pajechali!: jazda!
pajmiosz: zrozumiesz

paniatny: zrozumiały
panimajesz: rozumiesz, panimaju: rozumiem
paszli: poszli, paszoł: poszedł
patrzałki: oczy
pażałusta: proszę
piać: śpiewać
piąchnąć: uderzyć pięścią
pichnąć: pchnąć
pidżak: marynarka, żakiet
pieczalny: żałosny
pieredyszka: przerwa, odpoczynek
pieszkom: pieszo
pingle: okulary
piszcza: jedzenie
pizga: taka co się rzuca i robi zgiełk
pizgnąć: rzucić
plajstyk: sztuczne tworzywo
pleczo: ramię
płocho: źle, płoch: zły
płyciowy: (1)cielesny (2)płciowy
płyć: ciało
podom: szlafrok
podskazać: podpowiedzieć
podumać: pomyśleć
podwłasny: podwładny
pogłazić: wpatrzyć się
polancze: popołudnie
poleżny: pożyteczny
poli mili cyjniaki: policja
polucyjniak: policjant
połuczyć: dostać
poniać:zrozumieć
ponrawić się: podobać się
poprzeczniak: robiący na przekór
porażony: zdumiony i zaskoczony
portablo: gramofon lub inne urządzenie przenośne
post: następujący po czymś
posuda: naczynia i zastawa
pożywać: mieszkać
pracolić: pracować
prałom, na prałom: na przełaj
prawiczy: dziewiczy
proischodzić: odbywać się, dziać się
proizwodztwo: produkcja
próchniaczka: starucha, próchniak: starzec
prydumka, przydumka: myśl
prygać: skakać
prykaz: rozkaz
pryncypialność: zasada
prysk: prysznic
prywiet: pozdrowienia
pryzner: więzień
przeciwny: wstrętny
przekrasny: piękny
przekrócić: położyć kres, przerwać
przeleśny: uroczy
przewoschodny: wspaniały
przychwost: adiutant
przydumać: wymyślić
przydziarmażyć: uderzyć
przydzierać się: czepiać się
przyjebny: (1)miły (2)podlizujący się
przyłańcuszyć: uderzyć łańcuchem
przyłypać: dostrzec
przystawać: (1)czepiać się (2)pasować
przystupnik: przestępca
przytuszony: przyćmiony
psiczka: dziewczyna
psijebny: (1)chutliwy (2)patrz: przyjebny
psiocha: kobieta
psiuk: (1)szczeniak (2)psiuknięcie
psych: wariat
publo: publiczny
pudernica: stary babsztyl
puszkowina: mięso z puszki
pychota: (1)duma (2)przepych itp.
pytać się: usiłować

rabitnyk: robotnik
rabotać: pracować
rabotny: pracowity
rakotwór: papieros
razbros: rozrzucanie, rozrzucać
razdraz: irytacja, gniew
razkaz: opowiadanie
razrez: ciach, pocięcie, pociąć
recht: (1)słusznie (2)prawo
rozczerwień: jaskrawa i natrętna czerwień
rozdawać się: rozlegać się
rozdziargać: pokrajać i rozszarpać
rozgadnąć: domyślić się
rozjargany: wściekle rozjazgotany
rozmroz: rozmrozić
rozpachnąć: szeroko otworzyć
rozpiska: (1)podpis (2)kwit (3)malowidło
rozpołożyć: umieścić
rozumniak: mądrala, intelektualista, uczony
rozwlekać się: (1)rozbierać się (2)zażywać
rozrywki
ruchnąć: runąć
rujka stójka: erekcja
rukojatka: (1)rękojeść (2)erekcja
rum bum: rum
rwać, jego rwie: wymiotuje
rybionek: dziecko
rychtyk: właśnie
ryjek: papieros
ryps wyps: kopulacja
rzeszotka: krata
rzeżucha: kobieta
rzop, rzopiątko, rzopka, rzopsko: zadek
rzygoła: szkoła
s!: odgłos wyrażający szacunek: sir! sudar!
sachar: cukier
sawsiem: zupełnie
seksolatki: seksowne nastolatki, młodzież
sfing: udawanie
siejczas: teraz
skazać: powiedzieć
skory: szybki
skrzyczeć, skrzyknąć: przeraźliwie i skrzekliwie wrzeszczeć
skurwięta: młodzi skurwysynkowie
słuszać: (1)słuchać (2)być posłusznym
służanka: służąca
smoczek: papieros
snuć: przeciągać wypowiedź
spiczka: zapałka
spritne: alkohol
spodełbić się: patrzeć spode łba
spruwać: uciekać
spuknąć się: przestraszyć się
stakan: szklanka
starychowski: stary, przestarzały
starzykowie: rodzice
steto: stetoskop
stojanka: postój
stróżówka: biuro
stuk: uderzenie
sumka: torba
syngier: śpiewak, syngierka: śpiewaczka
syntemesk: jakiś narkotyk
szabas: sobota
szafior: kierowca
szagać: kroczyć
szagom marsz: krokiem
szajsowaty: gówniany
szatać się: łazić, spacerować
szczo: co
szczurzyć się: mrużyć oczy
szkacina: bydło
szkot: szkocka whisky
szlapa: nakrycie głowy
szłom: chełm
szmałojowaty: tłusty jakby od smalcu i łoju
szmucyk: brudne
szpik: policjant, tajniak
sztany: spodnie
sztuczka: rzecz, nie wiadomo co
szutniacki: błazeński
szutniak: figlarz, błazen, komik
szwyrgać, szwyrgnąć: rzucić
śmajko; jajko
śmiejaszczy: roześmiany
śmierdęga: cuchnąca sadzawka itp.
śryk: (1)drąg (2)pisak
świerzopa: świeża dziewucha

tagda: wtedy
tam i nazad: kopulacja
taryfiarz: taksówkarz
taska: filiżanka
tasztuk: chustka do nosa
tatata: ojciec
toczka: kropka
truski: majtki
trwohyda: coś budzącego trwogę i wstręt
tufle: obuwie
twojamać: przekleństwa i wyzwiska

ubijca: zabójca
ubijstwo: zabójstwo
uczastek: komisariat
uczyciel: nauczyciel
udalać się: oddalać się
udobny: wygodny
udziugać: zanurzyć, upaprać
ujutny: przytulny
ukaz: rozporządzenie, ustawa
ukrasić: (1)upiększyć (2)pomalować
ultra gwałt, ultra kuku: ciężkie uszkodzenie ciała itp.
ułybać się: uśmiechać się

ułybka: uśmiech
um: rozum, z uma szedłszy: wariat
umny: mądry
unter: niższy stopniem
upudlenie: upodlenie z aluzją do pudła i do zamknięcia w pudle
ustawszy: zmęczony
ustroić: urządzić
uwidzieć: zobaczyć
uwrzasnąć się: wydać krzyk przerażenia
użas: groza
użasno: strasznie

wacha: woda
wdrug: nagle, a wdrug: czyżby
welocet: jakiś narkotyk
wibro: wibracja
widno: widać
wielik: wielki
wielkolepno: wspaniale
wierojatno: prawdopodobnie
wierzchowy: szczytowy
winowat: przepraszam
wintowka: karabin
wkluczać: włączać
wkluk: włączyć się
wkusno: smacznie
wlaz i wylaz: kopulacja
wniezapno: nagle
wołk, wołk: żreć jak wilk
wołnować się: (1)falować (2)wzruszać się
wonieć: śmierdzieć
wozduch: powietrze
wożactwo: dowództwo
wożaty: przywódca
wpieczatlenie: wrażenie
wpychle: (1)człowiek (2)ludzie
wred: chętne wyrządzenie szkody i krzywd
wredziocha: (1)szkoda (2)wredna baba
wsiegda: zawsze
wsio: (1)wszystko (2)ciągle
wsio taki: w każdym razie
wsiotwieracz: wytrych itp.
wulgarnia: chamstwo i wulgarność
wunder bar: nadzywczajne
wupa: więzienie
wybladek: skurwysyn
wykluczyć: wyłączyć
wykluk: wyłączone
wyskazać: wyrazić, wypowiedzieć
wziąć się: zacząć
wzrywać się: wybuchnąć

yczeć: wydawać nieartykułowany odgłos zbliżony do przeciągłego „y" itp.

zabywać: zapominać
zacepić: uderzyć łańcuchem
zachwat: (1)rabunek (2)zdobycz
zachwostka: haczyk, ukryty mechanizm albo przeszkoda
zadyma: bójka, awantura
zaglucony: zasmarkany
zagwiaździocha: woda z odbijającymi się gwiazdami
zahipno: w transie
zakazać: zamówić
zakluczyć: zamknąć na klucz
zakluk: zamknięty
zakonnica: żona, zakonnik: mąż
zanieść się: zamachnąć się
zapierać się: zamykać się od środka
zarabotać: zarobić
zastupnik: obrońca
zawtra: jutro
zawtrak: śniadanie
zbrudłachany: brudny i zużyty
zbryzgać się: ejakulować
zek: więzień
zęborożno: jakby grożąc zębami i rogami
zgrywoszutka: żart i nabieranie
ziewak: gęba
ziornąć: spojrzeć
złotogniak: koniak itp.
zrazu: od razu
zrażać się: walczyć
zwidywać, zwidzieć: oglądać w przywidzeniu

żestoki: okrutny
żłopacki: pijacki
żurnał: czasopismo
żwykać, żwyknąć: (1)żuć (2)mówić z pełnymi ustami
żyliszcze: mieszkanie

Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi

Anthony Burgess

MECHANICZNA POMARAŃCZA

(A Clockwork Orange)

Przekład - Robert Stiller
Adaptacja Feliks Falk

Reżyseria	**Feliks Falk**
Scenografia	**Grzegorz Małecki**
Opracowanie muzyczne	**Piotr Hertel**
Układ ruchu	**Marian Gańcza**
Reżyseria światła	**Krzysztof Sendke**
Asystent reżysera	Zofia Uzelac
Asystent scenografa	Tadeusz Paul
Inspicjent	Alicja Ćwiklińska
Sufler	Jadwiga Paul
Operator światła	Małgorzata Bartolik
Operatorzy dźwięku	Jerzy Gruchot
	Zbigniew Szatkowski

Pierwsze przedstawienie 23 listopada 1991 roku

MECHANICZNA

Anthony Burgess /A Clockwork Orange/
Przekład Robert Stiller

Adaptacja i reżyseria **Feliks Falk**

Scenografia **Grzegorz Małecki**

Układ ruchu **Marian Gańcza**

Teatr im. Stefana Jaracza
sezon 1991/92

Jerzy Światłoń

POMARANCZA

PHP brabork Sp. z o.o.

Projekt graficzny - Zbigniew Koszałkowski Fotografia - Urszula Karpińska

Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi

Anthony Burgess

MECHANICZNA POMARAŃCZA

(A Clockwork Orange)

Przekład - Robert Stiller

Adaptacja Feliks Falk

OBSADA:

Alex	**Jerzy Światłoń**
Jołop	**Maciej Jackowski**
Pete	**Bogdan Suszka**
Georgie	**Marcin Kuźmiński**
Naukowiec	**Andrzej Głoskowski**
Billyboy	**Mariusz Saniternik**
Pisarz	**Andrzej Kierc**
Żona pisarza	**Agnieszka Kowalska**
Ojciec	**Ryszard Kotys**
Matka	**Zofia Uzelac**
Kurator	**Aleksander Bednarz**
Stara Kobieta	**Irena Burawska (gościnnie)**
Policjant	**Paweł Kruk**
Kapelan	**Jerzy Stasiuk**
Klawisz	**Henryk Staszewski**
Lekarz	**Bogusław Semotiuk**
Naczelny	**Stanisław Jaskułka**
Doktor Brodzki	**Zbigniew Bielski**
Minister	**Maciej Małek**
Joe	**Ireneusz Kaskiewicz**
Dolin	**Andrzej Herder**
Rubinstein	**Stanisław Jaroszyński**
Da Silva	**Jan Hencz**
Pielęgniarka	**Barbara Marszałek**
Asystent Ministra	**Marek Kołaczkowski**
Pielęgniarz	**Andrzej Wichrowski**
Dziewczyna z płytoteki	**Dorota Kiełkowicz**
Uciekająca Dziewczyna	**Beata Pietruszkówna**
Piosenkarka	**Agata Piotrowska-Mastalerz**

Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi

Anthony Burgess

MECHANICZNA POMARAŃCZA

(A Clockwork Orange)

Przekład - Robert Stiller

Adaptacja Feliks Falk

Mężczyzna	**Stanisław Kwaśniak**
Banda Billyboya	**Marek Kasprzyk**
	Andrzej Mastalerz
	xxx
Urzędnik, więzień	**Adam Marjański**
Urzędnik, więzień	**Jarosław Pilarski**
Urzędnik, więzień	**Józef Zbiróg**
Urzędnik, więzień	**Bohdan Wróblewski**
Policjant II	**Robert Wabich (PWSFTVIT)**
	Rafał Sabara (PWSFTVIT)
Dziewczyny i chłopcy	**Dorota Kiełkowicz**
z baru	**Beata Pietruszkówna**
	Agata Piotrowska-Mastalerz
	Izabela Kuna (PWSFTVIT)
	Anna Pasińska (PWSFTVIT)
	Anna Rażniewska (PWSFTVIT)
	Aurelia Sobczak (PWSFTVIT)
	Agnieszka Sporek (PWSFTVIT)
	Katarzyna Tarkowska (PWSFTVIT)
	Marek Kasprzyk
	Adam Marjański
	Andrzej Mastalerz
	Jarosław Pilarski
	Rafał Sabara (PWSFTVIT)
	Robert Wabich (PWSFTVIT)
Więźniowie	**Marek Kasprzyk**
	Marek Kołaczkowski
	Stanisław Kwaśniak
	Andrzej Mastalerz
	Andrzej Wichrowski
	xxx

Przeciw społecznej inżynierii

Czy można nakręcić pomarańczę? Jest to czynność bez sensu, a wbijanie w owoc kluczyka jest gwałtem zadanym jego naturze i strukturze. Anthony Burgess napisze o tym w meta-komentarzu, rękopisie, którego fragment odczytuje młodociany chuligan Alex w domu pisarza Alexandra (pobitego i zmuszonego do oglądania zbiorowego gwałtu na własnej żonie we własnym domu).

Tytuł tekstu - „MECHANICZNA POMARAŃCZA":

„Próba narzucenia człowiekowi, istocie, która też rośnie i zdolna jest do słodyczy, aby się w końcowym okrążeniu rozpływał soczyście u brodatych warg Boga, próba narzucenia, powiadam, praw i warunków odpowiednich dla mechanicznego stworu, przeciw temu wznoszę miecz mego pióra..."

Ostrze prozy Burgessa wzniesione jest zatem przeciw wszelkim próbom manipulacji czy społecznej inżynierii. Do prób tych można odnieść idiom zasłyszany przez pisarza w 1945 roku; są one *as stupid as a clockwork orange* - tak samo bez sensu jak mechaniczna pomarańcza.

Rok 1945 był rokiem zapadnięcia żelaznej kurtyny, był rokiem w którym w większej części świata zaczęto na skalę makro realizować wielki społeczny eksperyment. Kiedy miliony ludzi zaczęto nakręcać niby mechaniczne zabawki. W czasie gdy Burgess pisał swą powieść, w początkach lat sześćdziesiątych w dziedzinie psychologii, czyli dziedzinie, która ma objaśniać ludzkie postępowanie, przestaje liczyć się psychoanaliza, a zaczyna święcić tryumfy szkoła behawioralna. Behawioryści postrzegają świat jako wynik procesu uczenia. „Bodziec" i „reakcja" to dla nich pojęcia kluczowe. To, co człowiek myśli, jak się zachowuje i co czuje jest wynikiem procesu uwarunkowania. Wolna wola, która miała odróżniać ludzi od zwierząt zostaje zanegowana. Człowieka nic nie różni od psa Pawłowa, od szczura Skinnera.

Po dwóch latach od pierwszego spotkania, nieświadom, że gości swego krzywdziciela, pisarz Alexander mówi do zresocjalizowanego w państwowym więzieniu Alexa:

„Nie jesteś wolny od grzechu, jak sądzę, ale ukarano cię całkiem po drakońsku. Przerobili cię na coś innego niż istota ludzka. Odebrano ci możność wyboru. Skazany jesteś na postępowanie według stereotypu, jaki akceptuje zbiorowość, jakby taka maszynka zdolna wyłącznie do czynienia dobra. Muzyka i stosunek płciowy - literatura i sztuka - wszystko teraz musi być nie przyjemności źródłem, tylko męczarni... ich podstawowy grzech, to sama intencja. Człowiek niezdolny wybierać, to już nie człowiek."

Kiedy ludzie dają się nakręcać jak pomarańcze, to z tym samym skutkiem.

W takiej aurze politycznej i filozoficznej podnosi Burgess miecz swego pióra. Ale pamiętajmy, że los tej niezwykłej książki to nie tylko dzieje druku. To także dzieje jej ekranizacji. Film Stanleya Kubricka był zapewne najlepszą jej reklamą i najbardziej przejmującą interpretacją. Wydaje się, że zarówno autor jak i reżyser przewidzieli *avant la lettre* ruch punk. Agresja skierowana przeciw sobie i innym jako jedyny sposób spędzania wolnego czasu, kult żyletki, podkutych butów i przekłutego ciała - w 1962 Burgess to antycypował, a w dziesięć lat później Kubrick nadał temu celuloidowe życie. Reakcja środowisk subkulturowych nie dała na siebie długo czekać. Jakby na przekór literackiemu przesłaniu, że ludzi nie można nakręcać, film wywołał falę przestępstw, tak że autor wycofał go z dystrybucji. Moda miała dłuższy żywot, nawet w Polsce, gdzie w samozadowoleniu spacerowały ulicami liczne repliki Malcolma McDowella.

Książka Burgessa jest utopią. Jeśli utopia właściwa opisuje harmonijną społeczność zbiorowej szczęśliwości, utopia czarna traktuje o zwyrodniałym społeczeństwie zbiorowego smutku. Moda na pisanie antyutopii była dość trwała - po II wojnie napisano ich wiele. Wspomnijmy powieści-przestrogi, takie jak *1984* Orwella, *Nowy wspaniały świat poprawiony* Huxleya, książkę Bradbury'ego, której tytuł to ilość stopni Fahrenheita, przy której płoną książki, czy szpitalną metaforę Kena Keseya w *Locie nad kukułczym gniazdem*, gdzie lobotomia jest tylko logiczną kontynuacją terapii Ludovycka, którą zaaplikował swemu bohaterowi Burgess w *Mechanicznej pomarańczy*.

Antyutopią jak i utopią, rządzą specyficzne prawa. Burgess swoją zbudował na języku. Widzimy, jak zakorzeniły się w potocznym języku terminy typu „nowomowa" czy „Wielki Brat" z książki Orwella. Burgess stwarza język swojego świata w oparciu o rusycyzmy. Tłumacz tej niezwykle trudnej w lekturze książki, Robert Stiller, poddaje zabiegi i rosyjską kompetencję językową Burgessa ostrej krytyce za nadużycia, anachronizmy i niekonsekwencję. Podejmuje jednak wyzwanie przyswojenia tego oryginalnego eksperymentu polskiemu czytelnikowi i to, jak obiecuje, w dwu wersjach - rosyjskiej i angielskiej. Póki nie ma tej drugiej, kontentujmy się pierwszą - trudną, ale nie niemożliwą w odbiorze, jako że rosyjski od dawna pełni w Polsce funkcję *rugatielnowo jazyka*.

Język powieści jest zatem konstrukcją od A do Z sztuczną. O sukcesie można mówić tylko wtedy, gdy ucho od tej wykoncypowanej w literackiej kuchni mowy-trawy nie więdnie, gdy ją przyswaja. Tu dotykamy kwestii mowy żywej, czekającej nas próby sceny. Inną bowiem jest rzeczą obcowanie ze zwyrodniałym bohaterem na kartach książki, zatem w wyobraźni, a inną postrzeganie go w teatralnym, więc trójwymiarowym życiu.

Wydaje się, że Feliks Falk, który sam napisał scenariusz do reżyserowanego przedstawienia, poszedł właściwą drogą eksponując nie język, lecz akcję. W *Mechanicznej pomarańczy* dużo się dzieje, fortuna naszego bohatera-antybohatera Alexa kołem się toczy, wątki powtarzają się z lekkimi transpozycjami, nawracają jak w rondzie czy fudze. O wiele to ciekawsze niż długie słowotoki wzorowane na strumieniu świadomości Joyce'a, choć na nich w książce nie zbywa. W adaptacji widać niechęć do epatowania żargonem, próbę obniżenia bariery przyswajalności sztucznego języka na rzecz kwestii o dużej wadze etycznej czy społecznej. Jak bowiem słusznie zauważył w swym posłowiu do książki Burgessa Stiller, język i trudności z jego pojmowaniem odciągają uwagę odbiorców od brutalnych, wulgarnych, zbrodniczych, wręcz nieludzkich zachowań bohaterów. Dzięki temu czyta się *A Clockwork Orange* nie jak powieść realistyczną, ale jak moralitet.

Moralitet, bo głównie spraw moralnych dotyka. Jest to stara jak świat nad owym światem refleksja, polemika o cele i środki. Czy niegodne środki zastosowane w godnym celu mogą zostać przez ów cel uświęcone? Odpowiedź Burgessa jest jasna i prosta. Nie! Manipulowanie społeczeństwem nawet dla jego dobra i szczęścia nie daje się usprawiedliwić. Manipulacja, czynność nakręcania, odbiera człowiekowi jego ludzkie cechy. Świat staje się wielkim teatrem lalek, gdzie Wielki Lalkarz - manipulator nakręca homoidalne kukiełki i puszcza w ruch w sobie tylko znanym celu. Rozpoznajemy tu jakże często obecną w naszej świadomości spiskową teorię dziejów i historii. Wedle niej nic się nie dzieje naturalnie, z własnego przyzwolenia. Wszystko zostało przez kogoś „nakręcone".

Kapelan więzienny, zagadnięty przez Alexa o możliwość przedterminowego zwolnienia w zamian za poddanie się nowoczesnemu eksperymentowi wykorzeniania zła ze świadomości, wyraża swe, naturalne zresztą u katolickiego księdza wątpliwości:

„- Domyślam się, że ci się rozchodzi o technikę Ludovycka...
- Nie wiem, jak się nazywa, proszę księdza - odkazałem. - Tylko wiem, że to pozwala szybko wyjść i zapewnia gwarancję, że więcej człowieka nie posadzą.
- Owszem - powiada, a brwi mu się tylko nasępiły, jak się na mnie z góry wyślepił. - Tak to i wygląda, 6655321. Na razie oczywiście w stadium eksperymentu. Bardzo proste, ale też i bardzo drastyczne.(...) Chodzi o to, czy technika Ludovycka rzeczywiście może kogoś uczynić dobrym? Albowiem dobroć, 6655321, bierze się z ludzkiego wnętrza. Dobroć to kwestia wyboru. Kiedy człowiek nie może wybierać, to nie jest już ludzkie."

I jeszcze jeden element, drugi co do ważności w strukturze powieści. Obecność w *Mechanicznej pomarańczy* muzyki. Ponoć muzyka łagodzi obyczaje. Ale nie w tym przypadku. Tu muzyka jest z jednej strony azylem, gdzie bohater doznaje wyższych przeżyć estetycznych (jest to jedyny typ wrażliwości w jaki Burgess aż w nadmiarze wyposażył Alexa), z drugiej narzędziem tortur, ohydnej manipulacji, negatywnego uwarunkowania na sceny agresji. Oczywiście przy wykorzystaniu rzeczonej wrażliwości. Alexa leczono ze złych skłonności tak, jak naprawdę leczy się innych odstępców od społecznej normy. W Anglii na przykład alkoholików leczy się podając im alkohol, podczas gdy uszy bombardowane są dźwiękami nie do zniesienia o wysokiej częstotliwości. Piękna i wzniosła najlepsza muzyka klasyczna, budząca najwięcej wzruszeń, stanowiła w terapii zaaplikowanej bohaterowi tło do obrazów filmowych o treści sadystycznej. Na dźwięk muzyki wyskoczył potem przez okno. I muzyka również odgrywa zasadniczą rolę w trakcie jego powtórnych narodzin, drugiego wyleczenia, powrotu do świata jaki jest - zły i brutalny. Na zasadach jak poprzednio - bicia, gwałtu i rozboju.

„Po czym zostawili mnie już samego z tą przecudowną *Dziewiątą* Ludwiga Van. Och, co za wspanialstwo i niam niam niam. Jak zaczęło się *Scherzo* to już widziałem tak dokładnie samego siebie, jak biegnę i biegnę jakby na oczeń leciutkich i tajemniczych nogach, robiąc moją brzytwą do grdyk ciach ciach po całej mordzie wrzeszczącemu światu. A przede mną jeszcze była ta część powolna i ta wunder bar ostatnia śpiewająca. Byłem wyleczony jak trza."

Nie przypadkiem Alex słucha *Dziewiątej Symfonii*. Jej pierwsze takty układają się w literę V, której, jak powiedział pewien polityk, nie ma w polskim alfabecie. We wszystkich innych oznacza Victory - zwycięstwo.

Ostatni rozdział książki Burgessa, w wielu wydaniach po prostu pomijany, w zasadzie sprowadza czytelnika na manowce, usiłując wmówić mu, że mieliśmy do czynienia z opowieścią o dojrzewaniu. Doprawdy, kwestia dojrzewania społecznego takiej kreatury jak Alex nie jest pierwszorzędna. Słodki ów chłopczyk o aparycji niewinnego aniołka do końca nie budzi naszej sympatii i empatii. To w jego usta wstawił jednak autor ostatnie zdania precyzujące koncepcję mechanicznej pomarańczy, i nimi dobrze byłoby niniejsze uwagi zakończyć.

„Ale młodość to tylko jakby się było takim, no, częściowo jakby zwierzakiem. Nie, właściwie nie tyle zwierzakiem, co zabawką, wiecie, te małe igruszki, co się sprzedają na ulicach, takie drobne człowieczki, zrobione z blachy ze sprężyną w środku, a na wierzchu knopka do nakręcania: i nakręcasz go drr drr drr i on rusza, tak jakby szedł, o braciszkowie moi. I tak idzie, ale po linii prostej i buch wpada na coś, buch, buch i nie może nic na to poradzić.(...)
I tak będzie się kręcić aż do skończenia świata, w kółko i w kółko i w kółko, jak gdyby kolosalny jakiś gromadny człowiek, jakby sam God Gospod (made in mołocznia Pod Krową) wciąż obracał i obracał i obracał śmierdzącą brudną pomarańczę w swoich ogromnych łapskach."

Hanna Baltyn

Zespół artystyczny Teatru im. Stefana Jaracza w Łodzi w sezonie 1990/91

AKTORZY
Hanna Bieluszko
Róża Chrabelska
Joanna Jankowska
Dorota Kiełkowicz - Suszka
Agnieszka Kowalska
Maria Kozierska
Aleksandra Krasoń
Alicja Krawczykówna
Barbara Marszałek
Ewa Mirowska
Hanna Molenda
Małgorzata Paruzel
Bogusława Pawelec
Beata Pietruszkówna
Agata Piotrowska - Mastalerz
Małgorzata Rogacka-Wiśniewska
Kamila Sammler
Joanna Sochnacka
Zofia Uzelac
Grażyna Walasek
Barbara Wałkówna
Ewa Wichrowska
Ewa Worytkiewicz
Bogumił Antczak
Aleksander Bednarz
Zbigniew Bielski
Krzysztof Franieczek
Andrzej Głoskowski
Jan Hencz
Andrzej Herder
Maciej Jackowski
Stanisław Jaroszyński
Stanisław Jaskułka
Ireneusz Kaskiewicz
Marek Kasprzyk
Andrzej Kierc
Marek Kołaczkowski
Ryszard Kotys
Paweł Kruk
Piotr Krukowski
Marcin Kuźmiński
Stanisław Kwaśniak
Maciej Małek
Adam Marjański
Andrzej Mastalerz
Jarosław Pilarski
Cezary Rybiński
Mariusz Saniternik
Bogusław Semotiuk
Dariusz Siatkowski
Bogusław Sochnacki
Jerzy Stasiuk
Henryk Staszewski
Jerzy Światłoń
Andrzej Wichrowski
Mariusz Wojciechowski
Bronisław Wrocławski
Bohdan Wróblewski
Józef Zbiróg

KOORDYNATOR PRACY ARTYSTYCZNEJ
Wiesława Adamczyk

REŻYSERZY
Piotr Cieślak
Mikołaj Grabowski
Feliks Falk
Bogdan Hussakowski
Maciej Prus
Waldemar Zawodziński

REŻYSER ŚWIATŁA SCENICZNEGO
Krzysztof Sendke

ASYSTENT SCENOGRAFA
Tadeusz Paul

INSPICJENCI
Alicja Ćwiklińska
Jarosław Janowski

SUFLERZY
Alicja Ćwiklińska
Zdzisława Głoskowska
Jadwiga Paul

KOREPETYTOR MUZYCZNY
Elżbieta Kozowicz

KOREKTOR INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH
Maciej Wichliński

SEKRETARZ LITERACKI
Ewa Drozdowska

SZEF REKLAMY
Barbara Kaskiewicz

KIEROWNIK TECHNICZNY
Ryszard Pacho

ZASTĘPCA KIEROWNIKA TECHNICZNEGO
Mieczysław Kowalski

BRYGADIERZY SCEN
Zbigniew Dyrda
Adam Forysiński

PRACE MALARSKIE I MODELATORSKIE
Jarosław Kluszczyński

PRACE KRAWIECKIE
Zyta Walczak
Zygmunt Ciesielski

PRACE FRYZJERSKIE I PERUKARSKIE
Jolanta Fidos

PRACE STOLARSKIE
Roland Unczur

PRACE ŚLUSARSKIE
Wiesław Brot

PRACE TAPICERSKIE
Tadeusz Bilski

MISTRZ OŚWIETLENIA
Andrzej Archacki

KIEROWNIK BIURA OBSŁUGI WIDZÓW
Grażyna Posmykiewicz

BIURO OBSŁUGI WIDZÓW
przyjmuje zgłoszenia
od 8.00 do 16.00
ul. Kilińskiego 45
tel. 33-15-33

KASA TEATRU
czynna codziennie
(oprócz poniedziałków)
w godz. 11.00-13.00 i 14.00-19.00,
w niedziele
w godz. 16.00-19.00
tel. 32-66-18 ul. Jaracza 27

REDAKCJA PROGRAMU
Ewa Drozdowska
Piotr Mitzner

OPRACOWANIE GRAFICZNE
Zbigniew Koszałkowski

RYSUNKI
Andrzej Mleczko

FOTOGRAFIA
Urszula Karpińska

WYDAWCA
Teatr im. Stefana Jaracza
w Łodzi

SKŁAD
VECTOR (32 74 48)

Druk
Beno-Art

Cena 7000 zł

SZELMOSTWA LISA WITALISA

Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi
sezon 1999/91

udział biorą:
Róża Chrzebela
Alicja Krawczykowa
Hanna Molenda
Bogusława Pawlec
Małgorzata Rogacka-Wiśniewska
Ewa Wichrowska
Stanisław Jaskułka
Ireneusz Kaźlewicz
Marek Kobierzowski
Andrzej Wichrowski
Bronisław Wrocławski

scenariusz na podstawie
Szelmostw lisa Witalisa
i innych wierszy
Jana Brzechwy,
reżyseria, scenografia
choreografia
Muzyka
Adam Kaczyński

Mikołaj Grabowski

BiNGO

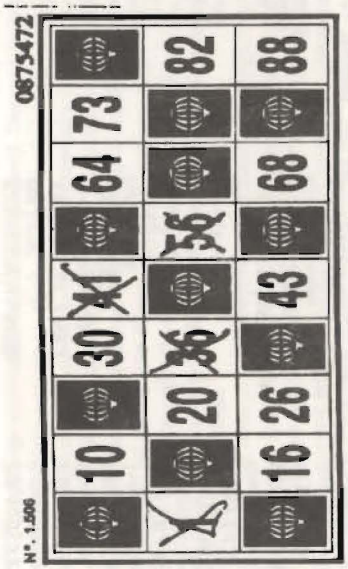

SALON GRY
Łódź, ul. Ogrodowa 18, tel. 57 23 88

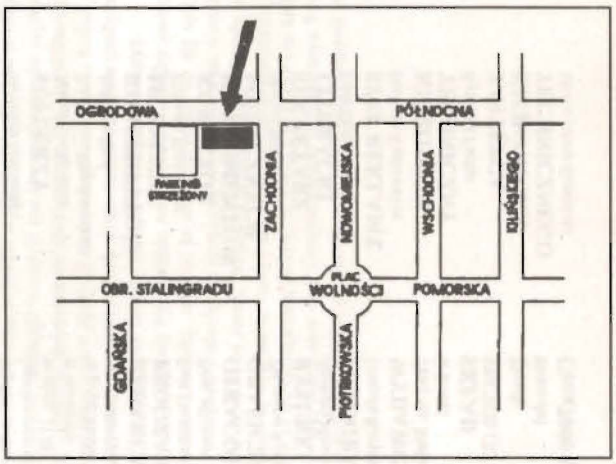

BINGO TWOJĄ GRĄ!!!

bisss INTERNATIONAL

SALON BINGO
ŁÓDŹ
ul. Ogrodowa 18
tel. 57-23-88

ZAPRASZAMY
codziennie 13.00-5.00

KARTA WSTĘPU
DLA DWÓCH OSÓB
(BEZPŁATNA)

BiNGO

Music Disc 19 11

Centrum Rozrywkowe

zaprasza
do naszej dyskoteki przy ul. Kilińskiego 123 tel. 74 49 31
w czwartki, piątki, soboty i niedziele od 20 00 do 4 00

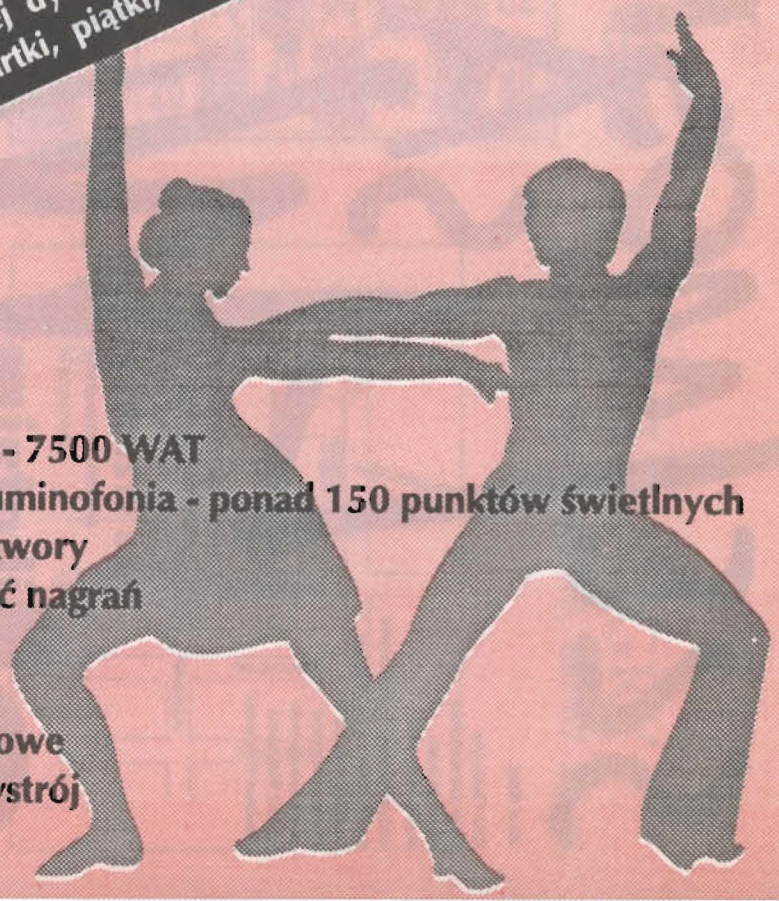

nagłośnienie - 7500 WAT
doskonała iluminofonia - ponad 150 punktów świetlnych
najnowsze utwory
idealna jakość nagrań
3 drink bary
bar kawowy
automaty losowe
wspaniały wystrój

POLISA S.A.

Towarzystwo Ubezpieczeniowo - Reasekuracyjne
POLISA S.A.
proponuje konkurencyjne ubezpieczenia
krajowe i zagraniczne:

- ✔ majątkowe
- ✔ osobowe
- ✔ komunikacyjne
- ✔ ustawowe (obowiązkowe)
- ✔ kosztów leczenia i następstw nieszczęśliwych wypadków
- ✔ bagażu podróżnego za granicą

Zainteresowanym naszą ofertą dodatkowych informacji udzieli oraz zawrze umowę o ubezpieczenie punkt akwizycyjny mieszczący się w kasie **Teatru im. S. Jaracza, tel 32-66-18, 33-15-33.**

Informacje można uzyskać również w filii TUR POLISA, **al. Kościuszki 80/82 tel. 36-24-65 lub 36-50-55 w. 232**

PHP brabork

Agent handlowy Philips C.E. z Holandii prowadzi sprzedaż detaliczną i hurtową

sprzętu audio-video

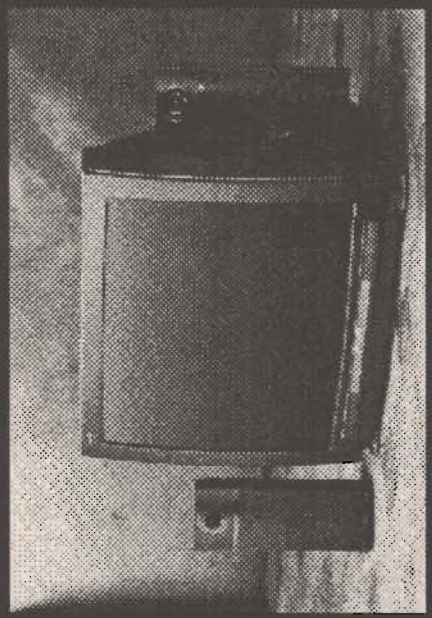

sprzętu gospodarstwa domowego

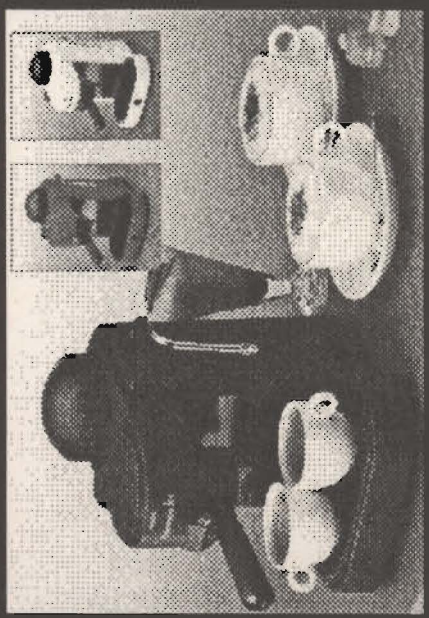

Centrala Handlowa: ul. Bakalarska 11a, 02-212 Warszawa
tel 46 26 58, 46 13 38 fax 46 35 95 tlx 81 74 35 bra pl.

Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi
Sezon 1990/91

MOLIER

ŚWIĘTOSZEK

/Le Tartuffe ou L'imposteur/

Przekład **Tadeusz Żeleński /Boy/**

Reżyseria **Bogdan Hussakowski** *Scenografia* **Jagna Janicka** *Muzyka* **Krzysztof Szwajgier**

Tartuffe

Ryszard Kotys

ZOSTAŃ SPONSOREM
Teatru im. Stefana Jaracza w Łodzi
reklamując się w naszych programach.
Cena dwukolorowej reklamy
wynosi 5000000 zł.
Akwizycja reklam: tel. 33-97-80 w. 32